Nr. 55 Kraków, piątek 8 marca 1918. Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f.; za granicą 4 fr

Cena numeru pojedynczego 12 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 54.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Koło Polskie na posłuchaniu u cesarza.

Protest polski w Sejmie pruskim. — Czesi i południowi słowianie w Izbie przeciw budżetowi. — Nowy prezydent Krakowa.

Nowe granice.

Świeżo oznaczona granica między „państwami kresowemi" a Rosyą odznacza się tem, że stoi w najzupełniejszej sprzeczności nie tylko z zasadą „samookreślenia" ludów, ale wogóle z zasadą etnograficzną.

Dzieli ona bowiem wszystkie narody „kresowe" na części.

Jeśli będziemy się posuwali od północy ku południowi, to stwierdzimy przedewszystkiem podział narodu estońskiego, który zamieszkuje całą Estonię i północną część Inflant (Liwlandya). Otóż ta ostatnia ma stanowić organizm odrębny o niezdecydowanych jeszcze losach. Co do mieszkających na południe od Estów — Łotyszy, to zostali oni nowemi granicami

podzieleni na trzy części:

północną, obejmującą część Inflant i połączoną z częścią obszaru etnograficznego estońskiego i południową, obejmującą Kurlandyę, do której włączono oddzieloną od Inflant stolicę tej ostatniej — Rygę; wreszcie — wschodnią, pozostawioną Rosyi — t. zw. Inflanty Polskie, składające się z trzech powiatów gub. witebskiej.

Dalej na południe zamieszkują Białorusini.

I ich terytoryum zostało podzielone

w ten sposób, że znaczną część jego włączono do Litwy, ale przeważającą większość pozostawiono Rosyi, idąc w tym kierunku tak daleko, że oddano jej te części białoruskie gub. wileńskiej (pow. oszmiański), grodzieńskiej (pow. słonimski) i mińskiej (pow. nowogródzki), które od samego początku okupacyi były zajęte przez wojska niemieckie. Nadmienić należy, że są to te powiaty białoruskie, **w których Białorusini-katolicy najbardziej ciążą do polskości** i gdzie żywioł polski jest bardzo silny. **Ściślejsza ojczyzna Kościuszki i Mickiewicza zostały oderwane od Litwy i przyznane Rosyi.**

Jeden-jedyny szczep przy tym podziale nie ucierpiał, o ile chodzi o ściśle etnograficzne rozgraniczenie. Szczepem tym są Litwini, którzy w całości znaleźli się po tej stronie granicy z Rosyą. Ale do „Litwy" został przydzielony na wschodzie i południu

nielitewski pas ziemi z Wilnem

i jego polsko-białoruskiemi okolicami. Pas ten — długi a wąski, jest wykrojony w ten sposób, aby z góry już uczynić niepodobieństwem przyłączenie go do Polski. Na to bowiem nie pozwoliłaby już sama konfiguracya tego wąskiego terytoryum. W ten sposób nie tylko część etnograficznej Białej Rusi, ale i terytoryum polskiego odrywa się od reszty ziem jednoplemiennych.

Dalej na południe w przeważnie białoruskim powiecie wołkowskim nowa granica styka się z granicą Ukrainy, utworzonej w Brześciu. Charakterystycznem jest, że granica ta, skutkiem odstąpienia Rosyi powiatu słonimskiego, idzie daleko dalej w kierunku zachodnim, aniżeli się tego można było spodziewać po brzeskim układzie z p. Sewrjukiem. Wobec tego to tajemnicze państwo czwórporozumienia, które — na podstawie owego układu z „Ukrainą" miał oz nią graniczyć, ma do rozporządzenia w tym celu mały pas południowy gub. grodzieńskiej. A to już z góry przesądza linię nieustalonej na razie jeszcze granicy północnej państwa polskiego,

do którego nie wlączy się zapewne nawet całego obwodu białostockiego, zamieszkanego przez rdzennych Polaków.

Tak więc i polskie terytoryum etnograficznie jest zagrożone wytknięciem nowej granicy z Rosyą. Jednem słowem ta nowa granica została ustalona jakby umyślnie w taki sposób, aby żaden z dotkniętych nią narodów nie mógł jej uznać za coś innego, jak za gwałt i niesprawiedliwość, urągającą wszelkim podstawom „samookreślenia".

L. W.

Regulacya Wschodu wzorem i pod egidą Niemiec.

Pokój z Rumunią, o którym wspominaliśmy wczoraj, jest notorycznym pokojem zwycięskim, nakładającym na zwyciężonego twarde warunki gospodarcze, odcinającym mu własny dostęp do morza, a przyobiecującym jako zawsze niepewny surogat takiego dostępu — dojazd przez kraj zabrany.

Obok tego — sprostowanie granic, o którem dowiadujemy się, że ma stworzyć zabezpieczenie dla t. zw. Wrót Żelaznych na Dunaju i siedmiogrodzkich kopalń nafty w Petroszenach.

Wreszcie, Rumunia ma oddać zwycięzcom swe szyny do dyspozycyi dla transportu zbożowego z Ukrainy.

Inaczej przedstawiają się bliższe informacye, dotyczące wytyczenia granicy z Rosyą. W tym wypadku żywo obchodzi nas los Litwy.

Litwę świadomie rozbijano i część jej przyznano Ukrainie, część terenu będącego w okupacyi niemieckiej postanowiono zwrócić Rosyi — zwrócić: to podkreśla aż nadto intencyę niemiecką — część pozostawiono, jako materyał pod budowę państwa litewskiego.

Pytanie, dlaczego tak posiekano Litwę? Odpowiedź jasna: ponieważ na Litwie żywiołem, reprezentującym **najwyższą kulturę**, **będącym spoidłem** jej różnorodnych pierwiastków narodowościowych **jest żywioł polski.**

Na zmajoryzowanie Polaków Białorusinami nie mogli Niemcy liczyć dostatecznie, wobec tego, że wśród Białorusinów istnieje pewna tendencya kulturalnego asymilowania się z Polakami, zwłaszcza wśród katolików.

Ostatecznie więc zwrócili się Niemcy do Litwinów, lecz o tem, ażeby Litwini mogli stać się tą siłą, którąby przy poparciu Niemców była w stanie zmazać z Litwy koloryt polski — nie można było myśleć przy Litwie obszerniejszej, wśród której przeważnie chłopski tylko żywioł litewski, małoliczny, a rozsiadły **jeno na północno-zachodniej połaci Litwy,** nie mógł w żaden sposób objąć roli gospodarza, względnie... pełnomocnika niemieckiego.

A w takim razie w planie niemieckim znalazło się takie pokrajanie Litwy, ażeby łaciej mógł przeforsować tę rolę dla Litwinów, którą im wyznaczono.

Pełnomocnicy niemieccy nie poszli tak daleko, jak wszechniemiecka „Deutsche Zeitung", która żądała, ażeby zwrócić Rosyi i Wilno, jako główne ognisko polskości na Litwie, a mniejszy ułamek Litwy wcielić wprost do Niemiec, lecz zostawili to Wilno, jako miasto rezydencyonalne dla domniemanego przyszłego władcy Litwy z ramienia niemieckiego: poprzestali jedynie na powyższym podziale Litwy, licząc, że wystarczy on do sparaliżowania, względnie wyniszczenia polskości na tak dużym obszarze — i skurczenia jej do tych okolic, gdzie żywioł polski tworzy rdzeń ludności.

Jeżeli zatem podsumujemy ogólne wyniki rokowań pokojowych, dwukrotnie w Brześciu przeprowadzonych ujrzymy, jako linię wytyczną: ogromne osłabienie Rosyi, wyforytowanie Ukrainy, rozmyślne (bo dodatkowe w stosunku do mapy wojennej) rozbijanie Litwy historycznej, aby współdziałać unicestwianiu tam — że tak powiemy — rezerw polskich, co wraz z Czerninowskim układem o Chełmszczyźnie — wskazuje na chęć zacieśniania już nie tylko Polski samej, ale żywotności elementu polskiego poza jej granicami.

Nadto dostrzega się tendencye zazębiania granic narodowościowych tak, ażeby pomiędzy sąsiadami istniała moc kwestyj spornych.

Położenie parlamentarne.

Pogłoski o taktyce konserwatystów. — Stanowisko Czechów. — Niejasna sytuacya.

Przesilenie parlamentarne trwa w dalszym ciągu. Sytuacya jest faktycznie niezmienioną, żaden bowiem z klubów nie zmienił dotychczas swego opozycyjnego stanowiska.

Wprawdzie dzienniki wiedeńskie liczą na pewien zwrot w polityce parlamentarnej stronnictw słowiańskich i to w kierunku złagodzenia dotychczasowej opozycyi, nie opierając się zresztą na żadnych konkretnych faktach, poza wiadomością, że

Koło polskie zostało wezwane na posłuchanie do Badenu

i że nie powzięło wskutek tego żadnej uchwały na wczorajszem posiedzeniu.

Rozeszła się nawet pogłoska, jakoby

konserwatyści polscy postanowili absentować się

w Izbie podczas głosowania nad kredytami wojennymi i w ten sposób ratować sytuacyę. Pogłoska zgoła niewytłumaczona, wobec tego, że Koło dotychczas nie powzięło żadnej uchwały w tym kierunku. Prasa wiedeńska podaje ją jednak w stanowczej formie.

Przywódcy stronnictw niemieckich pracowali dzień cały w pocie czoła, aby wytworzyć korzystniejszy nastrój dla sytuacyi, zdaje się jednak, że bez skutku.

Owszem, opozycya czeska będzie całkiem stanowcza i nieugięta, jak donosi „Slavische Corr.", gdyż Związek czeski postanowił, że uchwała opozycyjna wiąże wszystkich członków Związku; Czesi mają głosować przeciw przedłożeniom rządowym.

Zresztą wczorajsze posiedzenie Izby świadczy dość wymownie o panującym nastroju, który nie ży się spodziewać, nie wiele się zmieni.

Stanowisko Koła polskiego jest dziś przedmiotem wszelkich kombinacyi i przypuszczeń.

Komisya parlamentarna

obradowała wczoraj rano pod przewodnictwem hr. Baworowskiego, poczem hr. Baworowski odbył konferencyę z prezydentem ministrów. Prezydyum Koła zebrało się o godz. 3 popoł., o g. 4 zaś odbyło się

plenarne posiedzenie Koła polskiego

które przeciągnęło się do późnego wieczora i zostało odroczone do dzisiaj, do godz. 2 popoł., nie powziąwszy żadnej uchwały.

Przyczyną tego był fakt, że prezydyum Koła zostało na dziś zaproszone na audyencyę do cesarza, do Badenu. W posłuchaniu mają wziąć udział: posel hr. Baworowski, jako urzędujący wiceprezes Koła, posłowie Stapiński, Zieleniewski i Kędzior, oraz posłowie tow. Marek i Ptaś, za posłów Daszyńskiego i Głąbińskiego, którzy nie wezmą udziału w posłuchaniu.

Z faktem powyższym wiążą się najrozmaitsze przypuszczenia i kombinacye.

Poseł Jan Kanty Federowicz prezydentem m. Krakowa.

Wczoraj wieczorem odbyło się tajne posiedzenie Rady m. Krakowa, zwołane w sprawie wyboru prezydenta na miejsce zmarłego dra Jul. Leo.

Przewodniczył I-szy wiceprezydent poseł J. K. Federowicz. W obradach na 103 radnych (4 zmarło) wzięło udział 87 radców. 9-ciu radców usprawiedliwiło swą nieobecność, a mianowicie: Beringer, Daszyński, Bobrowski, Gross, Doboszyński, Maryewski, Krzetuski, Twaróg, Krzepowski.

Po otwarciu posiedzenia pierwszy zabrał głos r. m. dr Rowiński, który w dłuższem przemówieniu opowiedział się przeciwko wyborowi w obecnych warunkach prezydenta miasta, albowiem mandaty połowy członków Rady krakowskiej, wybranych w r. 1910, wygasły w r. 1917 i zachodzi wątpliwość, czy ci radni, których mandaty przedłużono na czas wojny, mogą dokonywać wyboru prezydenta na okres sześcioletni. Również radni z Podgórza nie wyszli z wyboru, więc ich prawo nie jest zupełnie czyste.

Wniosek dra Rowińskiego, ażeby odroczyć wybór prezydenta, **upadł**.

Na 87 głosujących członków Rady **81 głosów padło na posła wiceprezydenta J. K. Federowicza**, 1 głos na wicepr. inż. K. Rollego, zaś 5 oddano białych kartek.

Po dokonaniu wyboru prezydenta miasta odbyło się poufne posiedzenie członków Rady, na którem omawiano sprawę sprzedaży Grand Hotelu, tudzież sprawy **memoryału robotników krakowskich**, domagających się **powołania** z pośród ogółu ludności 21 zastępców **robotników na członków Rady m.** Zgodzono się, iż prezydent J. K. Federowicz w porozumieniu z klubami radzieckimi złoży na dzisiejszem posiedzeniu **enuncyacyę**, iż w zasadzie **uznaje** się słuszne żądania robotników i że wybierze się ad hoc komisyę statutową, której poruczy się tę sprawę do opracowania, a to z wygotowanymi wnioskami przyjdzie na pełne posiedzenie Rady.

* * *

Obaj radcowie socyalistyczni nie mogli być na posiedzeniu Rady, gdyż — jako posłowie — muszą być w obecnej wyjątkowej chwili ,we Wiedniu. Nie mogli więc zająć stanowiska wobec wyboru prezydenta.

Klasa robotnicza w Krakowie ma przykre reminiscencye, związane z osobą nowego prezydenta. Z niepokojem też usłyszy wiadomość o dokonanym wyborze... Zbyt poważne zadania stoją obecnie przed gminą, abyśmy mogli nie przypisywać wyborowi prezydenta największej wagi. **Polityka aprowizacyjna, ochronna (dzieci) i t. d. gminy stoi dla robotnika na pierwszym planie.** To dla niego — literalnie — kwestya życia i śmierci. **I rządy gminy będzie oceniał według czynów.**

Siły zorganizowany robotnik krakowski ma dosyć: ostatnia demonstracya pokazała (18 lutego), że za czerwonym sztandarem stoi cała ludność pracująca Krakowa. Jakkolwiek posiada ona na razie śmiesznie małą, nieproporcyonalnie małą reprezentacyę w Radzie — każdej chwili potrafi udowodnić, że **wbrew niej** rządzić gminą niepodobna — nie wolno i nie uda się!

Właśnie na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady stoi

sprawa reprezentacyi robotniczej w Radzie.

Robotnicy wnieśli znany czytelnikom memoryał i oczekują odpowiedzi z bronią u nogi.

Przez długie lata — w sposób poprostu zbrodniczy! — przewlekano sprawę reformy wyborczej, sprawę przedstawicielstwa ludności pracującej w Radzie.

Jednak teraz nadchodzi kres tej marnej zabawy krakowskiej gminy. Dziś udział w pracach gminy — to dla robotnika sprawa chleba, sprawa życia — własnego i żony, i dziecka! Żartów niema — robotnik krakowski potrafi zmusić gminę do tego, aby i jego — jego, który cały ciężar wojny dźwiga na swych barkach — uznano za pełnoprawnego obywatela w gminie. Czy tylko pp. kamienicznicy, rzeźnicy, piekarze, masarze i inni dobrodzieje ludności mają w Krakowie głos — dziś, gdy skupia się w jedną zwartą całość cały naród wobec grożącego z zewnątrz niebezpieczeństwa i gdy w narodzie cała nadzieja — **na lud**, na jego wytrwałość, na jego wierne serce i mocne dłonie?! W tym momencie ośmieli się ktokolwiek zamknąć drzwi do Rady przed robotnikiem?

Zobaczymy!

Czekamy na pierwsze kroki prezydenta. Rozstrzygnie to o naszym doń stosunku.

Żadnej odwłoki w tej ważnej sprawie. Żądamy stanowczego zerwania ze starym systemem — systemem klik, konwentyklów, stosuneczków osobistych etc. — Żądamy stanowczego wkroczenia na drogę rozumnej i szerokiej polityki demokratycznej w gminie!

Na drodze do odwrotu.

O rewizyę traktatu brzeskiego.

Kraków, 6 marca.

„Czas" krakowski jest na rozdrożu i szuka wyjścia z sytuacyi. — Wiedeński korespondent „Czasu" poważne ma wątpliwości co do stanowiska Koła polskiego, podczas czwartkowego głosowania nad prowizoryum budżetowem i kredytami wojennymi. Wszak budżet i bez udziału Polaków w głosowaniu, a nawet przeciw głosom Koła i tak zostanie uchwalony, bo większość głosów sklei się w ten, czy w inny sposób.

Wprawdzie położenie Koła polskiego jest bardzo trudne i bez uzyskania **politycznego sukcesu, natury pozytywnej, Koło nie może przyznać rządowi kredytów**, ale przejście przedłożeń rządowych w głosowaniu jest też ciężką klęską dla Koła.

Szuka się więc pomostu, po którym Koło polskie mogłoby powrócić do większości rządowej.

Pomost ten wyobraża sobie „Czas" zbudowany na kruchych obietnicach rządu w sprawie chełmskiej, czynionych bezpośrednio lub przez usłużnych pośredników. Mówi o rewizyi traktatu brzeskiego na podstawie tych obietnic, sądząc, że zagwarantowane mogłyby umożliwić Kołu porzucenie stanowiska opozycyjnego w czasie głosowania budżetowego.

Naszem zdaniem, ani konkretnych obietnic, ani nawet konkretnych propozycyi dotychczas Polacy nie otrzymali, a gdzież są gwarancye, dające rękojmię **pewną i niezachwianą**, że zostaną dotrzymane?

Przed głosowaniem budżetowem chyba nie nadejdą, a Koło polskie zbyt przykre ma doświadczenia!

Rozumie to dobrze „Głos Narodu", który w polemice z Czasem", wskazując **na konieczność** rękojmi, pisze:

„Naszem zdaniem rękojmi musiałyby udzielić **takie czynniki,, których słowo posiada wagę i znaczenie** i które czułyby się nią naprawdę związane — to jedno. Jedną zaś z gwarancyj, że rękojmie będą trwałe, byłaby ekspiacya błędów, popełnionych przez ministerstwo spraw zagranicznych. Dymisya jest wówczas jedyną pewną rękojmią, że nie powtórzą się krótkowidztwa i omyłki, które wywołały fatalne następstwa polityczne."

Z ostatniej chwili.

Nieporozumienie midzy Ameryką a Japonią.

„Kriegszeitung" donosi z Bazylei: **Nieporozumienie między Ameryką a Japonią zaostrza się widocznie. Koalicya czyni ogromne wysiłki, aby usunąć różnicę zdań między temi państwami.**

„N. W. Tagblatt" o polityce stańczyków.

„N. W. Tagblatt" dowiaduje się: **Grupa konserwatywna Koła polskiego zawiadomiła Czechów i Słowian południowych, że nie zamierza iść z nimi aż do ostateczności.**

Konserwatyści polscy pono nie wezmą udziału w głosowaniu nad budżetem, stawiając jednak w zamian za to szereg postulatów.

Kongres Sowietów zaakceptuje pokój.

Jak donosi „Voss. Ztg." można przyjąć za **pewne, że wielki kongres sowietów (rad rob.) w Moskwie dnia 12 marca wyda bezwarunkową większość na rzecz pokoju zawartego przez bolszewików. Wystąpienie Niemców będą potępiać, ale ostatecznie zgodzą się na dokonane fakta. Sowiety wiedzą za dobrze, że cała władza i byt sowietów, jakoteż rządu bolszewików, nierozdzielnie związana jest z zawarciem pokoju.**

Sprawy partyjne.

Wzywa się wszystkich członków organizacyi, żeby zgłosili się w sobotę 9 marca od 6 do 8 wieczorem i w niedzielę od 10 do 1 w południe celem odebrania osobiście legitymacyi na pobór mięsa.

Prawo poboru mają tylko członkowie i członkinie, którzy wykażą się legitymacyą.

Za Krakowski konsum robotniczy: dr Józef Drobner, Wilhelm Topinek, Dorota Kłuszyńska.

Fundusz walki.

W myśl uchwały Komitetu miejscowego P. P. S. D. w Krakowie pieniądze na krakowski fundusz walki składać należy na ręce Tow. Malinowskiego w Krakowie, Dunajewskiego 5, III p.

Krakowski Komitet miejscowy P. P. S. D.

Leon Misiołek - Dr Józef Rosenzweig.

Konsum robotniczy P. P. S. D. w Krakowie.

Wpisy do Konsumu Robotniczego przyjmować będzie tow. dr Rosenzweig w sobotę 9 b. m. od 6—8 wieczór i w niedzielę od 10—12 przedpoł. w Sekretaryacie Komitetu miejscowego P. P. S. D. przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Tamże wydawane będą legitymacye na pobór mięsa. Wpisy do konsumu i legitymacye na pobór mięsa wydawane będą tylko dla członków organizacyi politycznej P. P. S. D. w Krakowie. Wpis do konsumu wynosić będzie 5 koron.

Zarząd konsumu rob. w Krakowie.

Zebranie partyjne, które odbyło się 3 marca br. wybrało delegatami na kongres następujących towarzyszów: Ziffer Henryk, Kluczka Teodor, dr Drobner Józef, Wardęga Józef, dr Mueller Adam, Bobrowski Mieczysław, Parczak Maryan, dr Rosenzweig Józef, Pieczarski Michał, Adamczyk Antoni, Zagrobski Tomasz, Wójcik Józef, Witkowski Adam, Malinowski Władysław, Kozubkowa Anna, Bobrowska Bronisława, Balsigerowa Marya, Aleksandrowiczówna Róża.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 7 marca.

Urzędowo donoszą 7 marca:

Nie było zdarzeń szczególnych.

Szef sztabu generalnego.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 7 marca.

Podwyższenie cen biletów tramwajowych. Dzisiejsza Rada miejska załatwi sprawę dalszego podwyższenia cen biletów tramwajowych, spowodowanego podwyżką płac pracownikom tramwajowym.

Projektowane jest **podwyższenie kart abonamentowych robotniczych — z 4 K na 6 K.**

Protestujemy stanowczo przeciwko temu planowi. Robotnik krakowski żyje dziś w tak wyjątkowo ciężkich warunkach, że ten nowy ciężar, na robotnika nakładany przez gminę, jest bezwarunkowo nie na miejscu! Gmina winna znaleść inne środki dochodu, a nie szukać go w kieszeni — robotnika. Ładnie by rozpoczął swe rządy nowy prezydent, gdyby jego pierwszym krokiem było podwyższenie biletów — dla robotników!

Zgon Józefa Hopcasa. Wczoraj wieczorem w Domu Zdrowia przy ul. Siemiradzkiego, po ciężkiej chorobie umarł w 61 roku życia Józef Hopcas, długoletni członek redakcyi „Czasu".

Strejk w aptekach w Krakowie. Wczoraj o g. 5 po południu wybuchł ogólny strejk współpracowników aptek krakowskich.

Pryncypałowie odrzucili żądania pomocników, zmuszając ich albo do dalszego strejkowania albo do wegetowania przy dawnych warunkach płacy. W obecnym czasie nie można lekceważyć słusznych żądań pracujących i to zrozumiały wszystkie kategorye przedsiębiorstw tak publicznych jak prywatnych. Spodziewać się należy, że i pp. aptekarze zrezygnują z oporu, płynącego z pobudek egoistycznych.

Nagana z powodu nielojalności wobec Polaków. „Narodni Listy" donoszą jak następuje:

„Wydział wykonawczy „czeskiej prawnopaństwowej unii demokratycznej" uchwalił wyrazy nagany **dla czeskich członków izby panów**, którzy nie głosowali solidarnie z Polakami przeciw wotum zaufania dla hr. Czernina, a poprzestali jedynie na proteście przez opuszczenie sali obrad.

Rada ukraińska nie prosiła Austryaków o pomoc. W „Ukraińskiem Słowie" czytamy: W międzyczasie wymyśla się bajkę o wołaniu ukraińskiego gubernatora Podola o pomoc przeciw watahom — i wmaszerowuje się po ukraińskie zboże z wojskami, jakie były pod ręką.

W dalszym ciągu daje „Ukr. Sł." do poznania, że niemieckie wojska wezwane na pomoc dostaną zboże, a Austrya nieproszona... zapewne nic!...

Obrońcami prawnymi legionistów polskich Dwernicki i Liebermann. Jak donoszą dzienniki, funkcye obrońców legionistów, uwięzionych w Huszt, objęli dr Dwernicki i poseł tow. dr Liebermann. Dr Dwernicki wyjechał już do Huszt, dr Lieberman wyjeżdża tam w piątek, po głosowaniu w Izbie.

Zgubiono portfel z legitymacyą, około 35 K i kartę roczną tramwajową wolnej jazdy. Uczciwy znalazca zechce oddać zgubę według adresu na legitymacyi: Denikiewicz, dozorca kanałowy, Dębniki, Barska 59.

Z Izby posłów.

Sprawa powracających z Rosyi jeńców. — Czesi i południowi Słowianie przeciwko budżetowi. — Obawy przed zawleczeniem bolszewizmu.

Wiedeń, 6 marca.

Wczoraj w Izbie posłów po zawiadomieniu przez prezydenta ministrów o zawarciu pokoju prelimi- narnego z Rumunią i po okolicznościowem przemówieniu prezydenta Izby, dra Grossa, Izba przeszła **do drugiego czytania prowizoryum budżetowego i do rozprawy nad nagłem zapytaniem**

w sprawie obchodzenia się z jeńcami powracającymi.

Min. skarbu Wimmer uzasadniał konieczność uchwalenia kredytów wojennych i prosił, aby nie stwarzano sytuacyi, w której **państwo musiałoby bez współdziałania ustawodawstwa postarać się** o środki potrzebne do jego egzystencyi i obrony.

Min. obrony krai. Czapp, odpowiadając na zapytanie w sprawie powracających jeńców z niewoli rosyjskiej, oświadcza, że wydano zarządzenia, aby **wobec powracających postępowano najwzględniej i najprzychylniej.** W każdym razie jednak zarząd armii otrzymał wiadomości, że **wśród powracających znajdują się osoby pozyskane dla idei rewolucyjnych**, przeciw czemu należy się bronić.

Zatrzymanie jeńców w obrębie armii jest rzeczą nieodzowną ze względu na zapobieżenie rozszerzaniu się chorób epidemicznych. **Kwarantanna, którą pierwotnie obliczono na 6 tygodni, będzie trwała tylko 4 tygodnie. Jeńcom powracającym do ojczyzny udzielane będą następnie 4-tygodniowe urlopy, oraz wszelkie ułatwienia o ile zachodzić będą godne uznania względy.**

Pos. Baxa oświadcza, że

Czesi głosować będą przeciw budżetowi.

Trwają oni przy swej prawnopaństwowej deklaracyi.

Pos. **Ravnihar, omawiając spór między Polakami a Rusinami** oświadcza, że

Słowianie będą bronić praw wolności i niezawisłości narodu polskiego,

bronić prawa narodu polskiego do stanowienia o sobie i bronić swoich własnych praw. Południowi Słowianie

odmawiają środków nie państwu, lecz systemowi, którego ucieleśnieniem jest obecny rząd. **Precz z dualizmem, precz z hegemonią Niemców!**

Pos. Serbu zapytuje w jakim charakterze pos. Wasilko był obecny na rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim.

Pos. Seitz uzasadniał uchwałę soc. dem. w sprawie prowizoryum budżetowego.

Pos. **Pohorecki** występował przeciw nadużywaniu dat statystycznych o katolicyzmie w Chełmszczyźnie. Mówi, że po patencie tolerancyjnym ludność przechodziła z prawosławia z powrotem na wiarę katolicką. Z powodu braku duchowieństwa grecko-katolickiego, które zostało wytępione, ludność ta zwracała się do duchowieństwa rzymsko-katolickiego, co jednak nie decyduje o narodowości. Rusini będą głosować za prowizoryum budżetowem w przekonaniu, że rząd uczyni zadość ich życzeniom.

Protest zaboru pruskiego przeciw aneksyi Królestwa.

Poseł Seyda: Traktatu z Ukrainą nigdy nie uznamy za prawny. — Reprezentant rządu: Naród polski w Prusiech? Nie znam takiej firmy! — Bliskie zniesienie ustawy o wywłaszczeniu?

W Izbie posłów, w dalszym ciągu drugiego czytania etatu, toczyła się dyskusya nad budżetem komisyi kolonizacyjnej, przyczem wywiązała się ogólna dyskusya nad wszystkiemi sprawami polskiemi.

Oświadczenie Koła polskiego.

Poseł Sejda złożył następujące oświadczenie: **Podczas wojny rząd sądził, że nie może przychylić się do naszych żądań i odrzucił je.** Ze swojej strony **przedłożył program maksymalny**, zawierający ustępstwa dla obywateli narodowości polskiej, który to program **wszystkie polskie stronnictwa i warstwy ludności polskiej bez wyjątku**, jako niedostateczny, odrzuciły.

Wyraziliśmy powyższe **jednomyślne zapatrywanie narodu polskiego i oświadczamy równocześnie, że nie można by odstąpić od stanowiska zajętego przez frakcyę polską w sejmie pruskim i w parlamencie niemieckim.** Wobec tego stanu rzeczy na razie uważamy, **że wszelka dalsza dyskusya jest bezcelowa. Dlatego nie będziemy brali udziału w szerszej dyskusyi nad sprawą polską.**

Nie możemy jednak pominąć nader bolesnych dla nas wydarzeń na polu polityki zagranicznej. 9 lutego b. r. zawarto w Brześciu Litewskim między Ukrainą a czwórprzymierzem traktat pokojowy, w którym między innemi **odstąpiono republice ukraińskiej obszary, które od stuleci należały do Polski.**

Oderwanie Chełmszczyzny i Podlasia od Polski jest ciężkiem naruszeniem prawa samostanowienia. 25 lutego b. r. zaś kanclerz państwa hr. Hertling w sprawie ustalenia granic zachodnich Królestwa Polskiego oświadczył w parlamencie niemieckim co następuje:

„Przy uregulowaniu kwestyi granic **Niemcy domagać się będą tylko tego, co jest ze względów wojskowych nieodzowne**". Temi słowami

zapowiedziano politykę aneksyi,

która uniemożliwia pokojowe i sąsiedzkie współżycie obok siebie narodów niemieckiego i polskiego. (Niepokój na prawicy).

My, jako przedstawiciele narodu polskiego w sejmie pruskim, w pełni podzielamy oburzenie naszego narodu i **jaknajuroczyściej protestujemy przeciw gwałtom popełnionym na narodzie polskim i w przyszłości zamierzonym. Traktatu zawartego z republiką ukraińską w Brześciu Litewskim choćby nawet przybrał zewnętrzną formę ustawy, nigdy nie uznamy za prawny.** (Oklaski na ławach polskich).

* * *

Dr Wolff (kons.), **wzywa rząd, by zastanowił się, czy chce dalej próbować umożliwiać to co jest niemożliwe, mianowicie pogodzić Polaków z rządem pruskim.** Prędzej czy później Polacy będą się domagać **zupełnego odłączenia prowincyi wschodniej od państwa pruskiego.** Wobec tego, powiada mowca, **możemy tylko prosić rząd, aby zszedł z dotychczasowej drogi jednania Polaków i usuwania polityki kolonizacyjnej**, lecz politykę tę dalej energicznie prowadził.

Oświadczenie przedstawiciela rządu.

Wiceprezydent ministerstwa państwa dr Friedberg oświadcza: Powody, które skłoniły rząd do zaproponowania pewnych zmian w polityce polskiej, **nie wynikły ze stanowiska pojednawczego, lecz z chęci usunięcia niesprawiedliwości w ustawie.** Chcieliśmy wzmocnić niemiecki żywioł i usunąć te nierówności w ustawie, które są wprawdzie skuteczne, lecz które Polacy **odczuwają jako krzywdę, i ustawę wyjątkową.** Było to więc wypływem uczucia sprawiedliwości, nie zaś wypływem omamienia pojednawczego.

Rządowi nie trzeba tłómaczyć jak ciężkie następstwa wyniknęłyby, gdyby zaniechał tego obowiązku. Minister usprawiedliwia potem

bliskie zniesienie ustawy o wywłaszczeniu.

Minister zwraca się przeciw oświadczeniu Polaków i powiada:

Poseł Seyda przedstawił się tu jako przedstawiciel narodu polskiego w Prusiech. Nie znam takiej firmy. (Wołania: Bardzo słusznie!) **Znam tylko posłów pruskich. Mogą oni mówić językiem polskim, lecz**

niema mowy ani pod względem prawnopaństwowym, ani narodowym o tem, by naród polski tutaj w Prusiech był reprezentowany.

Może nam być całkiem obojętne, czy p. Seyda i towarzysze uważają traktat z Ukrainą za prawny. Nie wiem (?), co Polacy sami uczynili, by swoją ojczyznę wyswobodzić z pod caratu. W istocie zawdzięczają to mocarstwom centralnym.

Pos. **Stanke** (centrum) oświadcza: Pragniemy by raz zrobić porządek z polityką w marchiach wschodnich. **Lud polski i duchowieństwo zasługują na to, by w końcu zarzucić nieufność względem nich.**

Pos. **Braun** (soc.-dem.) powiada: Polska polityka w Prusiech ostatecznie zmierza do tego, by **wyprzeć żywioł polski z Prus**. Taka polityka nie może nigdy doprowadzić do pojednania i musi być zupełnie zarzucona. Trzeba ją zmienić z gruntu, by nie zrodziła się agresywna irredenta w polskich częściach kraju i by umożliwić przyjazny **sąsiedzki stosunek z samodzielną Polską.** Należy wziąć rozbrat z hakatyzmem i z wszelkiemi ustawami wyjątkowemi. Domagamy się dla Polaków równych praw tak, jak mają równe obowiązki. (Oklaski na ławach socyalistycznych i polskich.)

Układ armii gen. Muśnickiego z Niemcami.

Warszawa, 5 marca.

Biuro Wolffa donosi:

Przybyła tu deputacya korpusu oficerskiego generała Muśnickiego, aby wejść w kontakt z Radą Regencyjną i przedłożyć jej życzenia korpusu polskiego. Rokowania te toczą się w porozumieniu z generał-gubernatorstwem i dotyczą kwestyi, w jaki sposób korpus polski po zawarciu pokoju ma się stać kadrą dla przyszłej armii polskiej. — Pertraktacye opierają się na umowie, zawartej 25 i 26 lutego w Bobrujsku między gen. Muśnickim a pełnomocnikiem głównego komendanta wojsk niemieckich na wschodzie majorem Wulffenem, z generalnego sztabu generał-gubernatorstwa warszawskiego.

Według tej umowy, ogłoszonej przez „Warschauer Ztg." w pełnem brzmieniu,

korpus polski jest wojskiem neutralnem,

któremu przydzielono ściśle określony obszar do obrony przeciw atakom bolszewików.

Korpus polski walczy tylko wtedy, jeżeli ten obszar jest zaatakowany i **podlega w tym wypadku naczelnej komendzie niemieckiej, o ile wojska niemieckie biorą udział w odparciu tego ataku. Na polu walki dzierży komendę najstarszy rangą oficer niemiecki lub polski.** Przemarsz wojsk niemieckich przez ten obszar jest zawsze dozwolony. **Mińsk będzie opróżniony przez wojska polskie do 27 lutego.**

Korpus polski odpowiednio wielkiemi siłami **obsadzi węzeł kolejowy Żłobin—Mohylew.** Przez korpus polski rozumie się pierwszy korpus polski **i te inne korpusy polskie, które stanęły pod rozkazami komendanta pierwszego korpusu polskiego.** Powrót jeńców wojennych do Niemiec należy popierać wszelkiemi siłami. Umowa wchodzi natychmiast w życie.

„Ostoroga" (ostrzeżenie) „Diła".

W ostatnim „Dile" czytamy na wstępie:

Nie przeciągajcie struny, panowie Polacy, **biurokratyczna, magnacka i klerykalna warstwo, wszechwładnie panująca nad gospodarzami ukraińskiej ziemi galicyjskiej, przy pomocy austryackich bagnetów!**

I tak dalej w ten sposób wykrzykuje „Diło", twierdząc w bardzo brutalnym tonie, że lud ukraiński nie ścierpi zakusów polskich wyspiarzy na ukraińskim morzu i odpowie **na to w inny sposób, aniżeli w ten spokojny, którego świadkami** podczas niedzielnych ukraińskich demonstracyj był Lwów i wszystkie wschodnio-galicyjskie miasta.

W jakiż więc **„inny" sposób chce odpowiedzieć wzburzone „Diło"?**

Batum, Kars i Ardahan.

Artykuł IV. układu pokojowego z Rosyą odbiera Rosyi Batum, Kars i Ardahan. Rosya nie może się mieszać do nowego uporządkowania prawno-państwowych i międzynarodowych stosunków tych powiatów, lecz pozostawi to nowe uporządkowanie ludności w porozumieniu z państwami sąsiedniemi, t. j. Turcyą.

Obszary, o których tu mowa, należały do Rosyi od r. 1878 na mocy traktatu berlińskiego. — Były zdobyczą rosyjską w wojnie z Turcyą. Dziś wracają do dawnego właściciela, gdyż ta należy rozumieć artykuł IV. układu pokojowego.

Batum tworzy wielkie centrum eksportu naftowego nad morzem Czarnem, oraz dogodny port handlowy i wojskowy.

Kars, obficie zaopatrzony w złoża soli i nadzwyczaj urodzajną ziemię.

Ardahan jest częścią obwodu karskiego.

Ludność tych obszarów złożona z Kurdów, Armeńczyków, Turków Greków i Rosyan zajmuje się przeważnie handlem i przemysłem.

Turcya zyskuje w nowonabytych obszarach ważny czynnik dla swego politycznego, gospodarczego i militarnego rozwoju.

O drzewo dla kolejarzy.

Od personalu z przestrzeni Dębica—Czarna otrzymujemy następujące zażalenie:

Od czasu powrotu z ewakuacyi kolejarze nie otrzymali drzewa na podpałkę pod węgiel, ani do pieczenia chleba. Nawet do lokalów służbowych nie dano drzewa do dziś dnia. Personal chodzi i zbiera patyki gdzie może, aby ogień rozniecić w piecu. A przecież się należy rocznie 50 progów starych, nie do użytku, na opał po cenie 16 halerzy za sztukę.

Wiklinę, wyciętą koło Wisłoki, sprzedano obcemu za 800 koron, zamiast po taniej cenie rozdzielić ją kolejarzom.

Możeby c. k. Dyrekcya raczyła resztę wikliny zachować dla rozdzielenia pomiędzy personal na przestrzeni i robotników.

Wyjaśnienie.

Odnośnie do zamieszczonego przez „Kuryer Lwowski" i przedrukowanego przez nas artykułu p. t. „Z za kulis gospodarki Centrali odbudowy kraju" nadesłał „Kuryerowi Lwowskiemu" p. Wincenty Migdał obszerne wyjaśnienie, z którego przytaczamy najważniejsze momenta:

Przedewszystkiem nie trudniłem się nigdy żadnym handlem łańcuszkowym i nie rozpocząłem handlu dopiero w czasie wojny. Już w roku 1910 zorganizowałem pierwszą polską fabrykę sukna w Białej pod firmą: „Micherdziński i Bracia Migdał, tkalnia mechaniczna wyrobów wełnianych".

Dzięki mym zabiegom i fachowej pomocy powstała w Krakowie w r. 1916 pierwsza w Galicyi kooperatywa krawców „Składnica krawiecka", która kapitałem, stworzonym z udziałów około 30 najpoważniejszych krawców z Krakowa i Galicyi zachodniej prowadzi hurtowną sprzedaż materyałów, a także dodatków krawieckich i jest regulatorem cen na rynku krakowskim.

Dla zaopatrzenia kraju w materyały ubraniowe rzuciłem myśl zorganizowania przez Patronat krajowy i centralę dla odbudowy — Krajowej hurtowni tkanin, który to projekt został zrealizowany w założonych później „Biurach surowców c. k. Namiestnictwa."

Dostarczane przezemnie materye „Biuru surowców" — co potwierdzić mogą jego odbiorcy i cały personal — były gatunkowo najlepsze i o kilka do kilkunastu koron tańsze na 1 m. od dostarczonych przez hurtowników obcych.

Oszczerstwem więc jest pomawianie mnie o niedozwolone stosunki handlowe z funkcyonaryuszami biura rzekomo dla uzyskiwania „oczywiście lichwiarskich cen, zawsze (co jest nieprawdą) przyjmowanych mych ofert.

Tej konkurencyi mam do zawdzięczenia najrozmaitsze denuncyacye, na skutek których policya krakowska przeprowadziła rewizyę w moim magazynie przy ul. Pijarskiej (a nie w mieszkaniu, jak nieprawdziwie podano), a sprawdziwszy bezpodstawność doniesień, zaniechała przeciw mnie jakichkolwiek kroków.

Nici zaś rzekomo przez sąd zakwestyonowanych za 2 miliony, sprzedałem w rzeczywistości „Biuru surowców" w lecie 1917 r., za około 400.000 koron i dostarczyłem w kilku partyach, otrzymując za nie należytość.

Nie miała też policya dlatego żadnej podstawy przetrzymywać mnie, a tylko rzekomo „z powodu choroby" uwalniać.

Interwencya Niemiec w Finlandyi.

Berlin, 6 marca.

Urzędowo donoszą 6 marca:

Zachodni teren wojny:

Nieprzyjaciel zwracał gwałtowne ataki ognia na nasze stanowiska na północ od Lys. Koło Wassten odparto silne natarcie angielskie po walce zbliska. Po obu stronach Skarpy oraz w związku z pomyślnemi dla nas wywidaami na północ i na południowy zachód od Saint Quentin ożywiła się czynność bojowa.

Front wojska niemieckiego następcy tronu: Na poszczególnych odcinkach walka artyleryi. Oddziały szturmowe wtargnęły w okolicy Ornes do rowów francuskich i przywiodły 28 jeńców.

Front wojsk ks. Albrechta: Na południe od kanału Ren Marna, w dolinie Taner i koło Altkirch ożywiona działalność Francuzów.

Wschodni teren wojny:

Wypełniając prośbę rządu finlandzkiego o pomoc wojskową, wylądowały wojska niemieckie na wyspach Aaland.

Traktat rozejmowy z Rumunią został ponownie podpisany. Rokowania pokojowe rozpoczynają się bezpośrednio.

Z innych widowni wojny nie ma nic nowego do zgłoszenia.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Z miasta i z kraju.

Z teatru przy ul. Rajskiej: „Champignol mimo woli", krotochwila J. Feydeau i Ski. Chęć streszczenia sztuki graniczy prawie z niepodobieństwem, gdyż przy słuchaniu jej odnosi się wrażenie, że autorowie i osoby ich farsy dotknięci są bardzo wesołym pomieszaniem zmysłów, zwłaszcza, że aktorowie starali się widzów w tym przekonaniu utrzymać. Przyjąwszy to, można zgodzić się na wszystko, co się na scenie dzieje i bawić się najnieprawdopodobniejszymi, w błyskawicznym tempie zmieniającymi się sytuacyami; środki zaś, za pomocą których autor francuski gra przez cały ciąg na wszystkich gamach śmiechu u widzów, są mistrzowskim wzorem w tym kierunku.

Niestety, na naszej scenie ludowej farsa ta stała się jakąś parodyą, jakimś prześciganiem się w okazywaniu jak najmniej dobrego smaku. Szarżowania, niby oryginalne a ciężkie w swej treści uzupełnienia, w formie gestów, min, krzykliwości i t. p. odbierały cały wdzięk, robiły z całości jakieś widowisko, tracące pospolitością. Jedynie role kobiece utrzymane były w tonie, zwłaszcza delikatnie przez p. Czechowską traktowana rola młodej Paryżaneczki. Z ról męskich wcale dobrze ujął i oddał typ rubasznego kapitana p. Konarski, natomiast niesmacznie wypadły postacie kaprala i ks. de Valence dla wyżej wymienionych wad. (ac).

Ograniczenie ruchu automobilowego. Od 1 b. m. do 1 listopada zakazaną jest jazda wszelkiemi motorowemi wozami na całej Alei 3 Maja na Błoniach.

Przywrócenie pociągów pospiesznych. Pociągi pospieszne Nr. 9 i 10, kursujące między Lwowem a Wiedniem, podejmują ruch na nowo. Nr. 10 wyjedzie ze Lwowa dnia 7 b. m., a Nr. 9 wyruszy z Wiednia dn. 8 b. m.

Cztery koncerty Petriego odbędą się w sali Saskiej w dniach 15 i 17 marca, oraz 7 i 9 kwietnia. Szczegółowe prospekty wieczorów, które przyniosą wybór utworów nader rzadko grywanych, otrzymać można od jutra u p. Eberta.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.
We czwartek: „Ksiądz Marek".
W piątek: „Zawód".

Repertuar teatru ludowego.
We czwartek: „Champignol".
W piątek: „Jawnuta" i „Lita et Comp."

Kursa literackie (ul. św. Anny 1. 2).
Czwartek: prof. inst. muz. St. Łubienski: Opera XVIII wieku z ilustracyą wokalną.
Wykłady odbywają się codziennie o godz. 6.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A-B 39).
Czwartek: prof. Ger. Feliński: Seminaryum Wyspiańskiego (o godz. 6 wieczór); red. Kaz. Czapiński: Seminaryum Pascala.
W piątek: W. Weychert-Szymanowska: Sprawa szkolna Polski w czasie wojny.
Początek o godz. 7 wieczorem.

Kino „Opieka". Od wtorku 5 do czwartku 7 marca wyświetlanym będzie dramatyczny obraz w 5 aktach z życia artystycznego z słynną Fern Andrą „Nieszczęśliwe życie". Wspaniały balet, nadzwyczaj zajmująca akcya, bajeczne obrazy ilustruje artystyczny zespół muzyczny powiększonej orkiestry wojskowej. Ponadto doborowa komedya w 2 aktach „Głodny Hamlet", oraz zdjęcia wojenne. Cały dochód przeznaczony na inwalidów wojennych.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa. Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).